



RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

WIELKANOC 2013

Nr 4 (127)

ROK WIARY

Dobrowolna ofiara

Jezu, ufam Tobie!

Bóg jest Radością.

Rozpoczęło się wszystko u grobu Chrystusowego. Zmarł, nie żyje – wołali triumfalnie jedni, szeptali ze smutkiem inni, a z radością odzywał się Piłat, Herod i Sanhedryn, bo wreszcie usunął im się z drogi ten, który wnosił niepokój w ich własne dusze, a porywał za sobą rzesze ludzi. Chętnie by Go przyjęli, gdyby był jako jeden z nich, ale On był inny, całkiem inny, uczył inaczej niż uczeni w Piśmie.

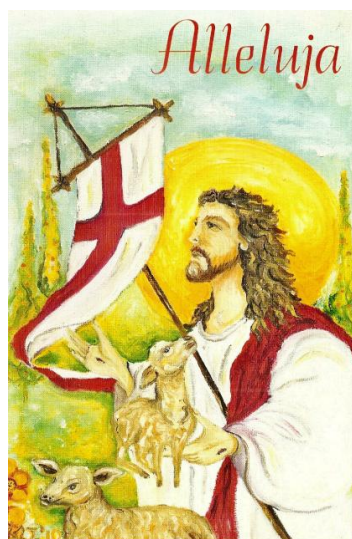
Lecz nagle zaczęły dochodzić wieści niewiarygodne: nic się nie skończyło, wszystko dopiero się zaczyna, Chrystus żyje, Chrystus Zmartwychwstał, prawdziwie Zmartwychwstał.

Nie mógł kiedyś zrozumieć Sanhedryn słów św. Jana: tak Bóg ukochał świat, iż Syna swego dał. Tak samo dzisiaj nie może zrozumieć współczesny człowiek, że Pan Jezus oddając życie na krzyżu nie myślał o sobie. Prawda o Zmartwychwstaniu Chrystusa jak ziarno gorczyczne poczęła rozrastać się w cudowny krzew, a Dobra Nowina o tym wydarzeniu zaczęła przemieniać niezliczone dusze ludzkie, jak kwas przerabia każdą miarę mąki.

Niech radość Zmartwychwstałego Chrystusa będzie z nami. Miłosierny Bóg dał nam samego siebie po to, by radość i nadzieja mogły zagościć w głębi naszych dusz. Słowo „radość” było zawołaniem pierwszych chrześcijan. Jakże często święty Paweł powtarzał „Radujcie się zawsze w Panu, jeszcze raz powtarzam, radujcie się”. /Flp 4,4/ Kapłan zachęcając ochrzczonego do wdzięczności za wielką łaskę chrztu wypowiada do niego następujące słowa: „Służ Kościołowi z radością”. Radość w służbie Bogu i ludziom wiąże się bardzo często z trudem, tak jak Zmartwychwstanie z Krzyżem. Tym bardziej winniśmy się o nią modlić i dzielić się radością wiary, miłości i nadziei z ludźmi z którymi żyjemy i do których Zmartwychwstały Jezus nas prowadzi.

Ks. Feliks Folejewski SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Wielkanoc 2013



W numerze przeczytasz:

Jezus żyje! Alleluja!

Ks. F. Folejewski 2

**Podziękowanie dla
ks. Stanisława
Kozika**

4

**Czy wolno być
smutnym**

Ks. Z Kapłański 5

Formacja 6

Kana Galilejska
Prof. J. Ogrodzki 11

**Czas – milczenie -
nieobecność**
J. Kożan – Łazor 13

Miłosierdzie Boże
Ks. A. Galbas SAC 16

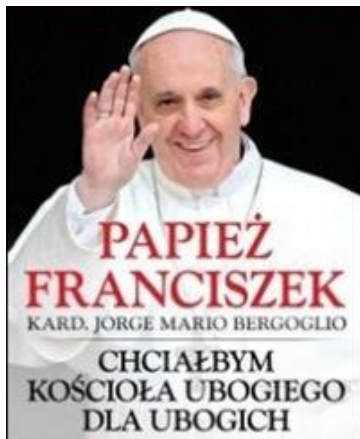
Życzenia 2, 3, 11, 15, 17

Kalendarium 18

**Wakacje z Bogiem
Dzieci** 19
Seniorów 19

1 % dla RR 19

Ogłoszenia 20



„Chciałbym, abyśmy wszyscy, po tych dniach łaski, mieli odwagę, właśnie odwagę, chodzić w obecności Pana, z Krzyżem Pana; budować Kościół na krwi Pana, która została przelana na Krzyżu; i wyznawać jedyną chwałę: Chrystusa ukrzyżowanego. A tak Kościół będzie postępował naprzód.”

Papież Franciszek

Jezu, ufam Tobie!

Jezus żyje! Alleluja!

Zmartwychwstanie Chrystusa jest wydarzeniem tak wielkim, że Kościół przez szereg tygodni rozważa tajemnice Jego męki, śmierci i zmartwychwstania. Podobnie i my, ludzie wierzący – dzieci Boże, odnowieni i urzeczeni świeżymi przeżyciami, musimy raz jeszcze powrócić do myśli jaka nam nasuwa się przy tej sposobności. Powstaje pytanie: jaki zachodzi stosunek między Chrystusem Zmartwychwstałym a nami? Czym jest dla nas Jego obecność lub nieobecność? Słowem – co nam z Niego zostaje, gdy – jak święte niewiasty – w poranek wielkanocny znajdujemy Jego grób pusty i dowiadujemy się oraz wierzymy, że On ukazywał się nie całemu ludowi, ale – wybranym uprzednio przez Boga na świadków.

Nie stawiamy tego pytania z próżnej ciekawości, nie wypływa też ono ze zwykłych wątpliwości. Pytanie to ma bowiem zasadnicze znaczenie dla naszej wiary i dla naszego życia religijnego, dla naszego codziennego postępowania. Każdego z nas osobiście winno przynaglać następujące pytanie: Co ci pozostało z Chrystusa? Czy tylko wypłowiałe wspomnienia historyczne, czy jakieś wyidealizowane pojęcie, czy folklor świąteczny? Może dalekie, choć zawsze żywe słowo Ewangelii mówiące o tym wydarzeniu? Czy może jeszcze wspólnota Jego wyznawców, trwająca w tradycji historyczno – społecznej?

A gdzie jest On – Chrystus Zmartwychwstały? Kim On jest, może tylko zjawą?

Zmartwychwstanie, to życie. Stąd to pytanie: Jak teraz – Chrystus jest obecny w naszym życiu. Ostatnie Jego słowa zanotowane w Ewangelii świętego Mateusza mówią nam o cudownej rzeczywistości, która jest tajemnicą wiary. W chwili zniknięcia sprzed oczu swoich uczniów i ze sceny tego świata On – Zmartwychwstały wypowiedział prorocze słowo: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” Mt 28,20.

A zatem Chrystus jest obecny także i dziś – ale gdzie i jak jest obecny – zwłaszcza w naszym życiu osobistym, małżeńskim, rodzinnym, narodowym. Czas Zmartwychwstania jest również wezwaniem skierowanym do nas, abyśmy zastanowili się również nad tym, jak mamy poszukiwać Chrystusa i odnajdywać Go w naszym życiu, co oddziela nas od Niego. Rozważając wydarzenie Zmartwychwstania Pańskiego utwierdzamy się w przekonaniu, że nieprzekraczalna, nieprzeniknięta otchłań śmierci została przezwyciężona. Dokonało się to dzięki więzi, jaka łączy nas z Chrystusem oraz z tymi, którzy przeszli do królestwa życia, rzeczywistości pozagrobowej, osiągnęli pokój Chrystusowy.

O tym właśnie myślał sam Chrystus podczas wzniostej mowy wygłoszonej na ostatniej wieczerzy, po ustanowieniu sakramentu Jego wiecznej obecności w historii i Jego wszechobecności w naszym życiu doczesnym po ustanowieniu Eucharystii. W przeddzień fizycznej rozłąki z uczniami Pan Jezus rzekł: „Odchodzę...

idę... jednak... nie zostawię was sierotami: przyjdę do was". Ile razy kładzie On nacisk na to polecenie i wymaganie, które wyraził w godzinie ostatniej rozłąki: „Wytrwajcie we Mnie, wytrwajcie w miłości mojej...” /J.15”

Miłość jest ukazana jako najdoskonalszy Znak Obecności, jako więź wspólnoty, jako uzupełnienie wiary. Jak mówi św. Augustyn: „Wierzyć Chrystusowi, to znaczy miłować Go”.

Jako chrześcijanie wierzymy i jesteśmy przekonani, że to zjednoczenie z Chrystusem jako Bogiem i Człowiekiem wypływa z tajemnicy wielkanocnej, z faktu Zmartwychwstania Chrystusa, który może realnie przebywać wśród nas podczas sprawowania Ofiary Eucharystycznej. To, co mówimy o rzeczywistej obecności Chrystusa w sakramencie Eucharystii, możemy również zastosować do Jego łaski udzielonej nam w innych sakramentach. Sakramenty te moc swą czerpią z męki i Zmartwychwstania Chrystusowego, to znaczy z tajemnicy

wielkanocnej. Przypomina o tym Sobór Watykański II: „Chrystus przez swoje Zmartwychwstanie ustanowiony Panem, któremu dana jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Już działa w sercach ludzi mocą Ducha swojego, nie tylko budząc pragnienia przyszłego wieku, lecz tym samym też ożywiając, oczyszczając i umacniając te szlachetne pragnienia, dzięki którym rodzina ludzka zabiega o uczynienie własnego życia bardziej ludzkim i poddanie całej ziemi temu celowi”.

Zmartwychwstały Chrystus jest obecny w nas i pośród nas. Być szczęśliwym razem z Nim znaczy:

Kochać tak, jak On kocha.

Pomagać tak, jak On pomaga.

Dawać tak, jak On daje.

Służyć tak, jak On służy.

Ks. Feliks Folejewski SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Święto Zmartwychwstania 2013



Wprawdzie za oknami skrzy się w słońcu śnieg i zima nadal króluje w całej pełni, ale naszej wierze w zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa Chrystusa, nie przeszkodzi to wcale. Każda pora roku i każda pogoda jest dobra na spotkanie ze Zmartwychwstałym. Ważna jest wiosna w naszym sercu.

Dlatego tej wiosny uczuć życzymy na nadchodzące dni i na całe życie. Wiosny napędzającej nas nową nadzieją, nowym zawierzeniem i nową energią do działania, pomimo piętrzących się przeciwności.

Nowa wielka nadzieja dla Kościoła i świata, który tak potrzebuje dobrego przykładu i prawdziwego autorytetu, płynie w ostatnich dniach z Watykanu, w związku z wyborem Ojca Świętego Franciszka.

Bogu dziękujemy za ten wspaniały dar i przedziwną tajemnicę, jaką jest nieustanne odradzanie się nadziei.

Sursum corda - Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał!

W imieniu Ruchu i Stowarzyszenia Rodzina Rodzin

K. Broniatowski

Krzysztof Broniatowski

STOWARZYSZENIE APOSTOLSKIE

RODZINA RODZIN

RODZINA BOGIEM SILNA



UL. ŁAZIENKOWSKA 14

00-449 WARSZAWA

e-mail: zarzad@rodzinarodzin.pl

Warszawa, dnia 3 kwietnia 2013 r.

Najdostojniejszy
Ksiądz Prowincjał
Stanisław Kozik
Zgromadzenie Oblatów Świętego Józefa

Kochany Księżu Stanisławie!

Rodzina Rodzin, z wielką wdzięcznością myśli o wieloletniej posłudze, jaką Ksiądz pełnił wśród nas. Od dziesięciu lat wprowadzał Ksiądz w czyn, w Rodzinie Rodzin, charyzmat swego Zgromadzenia, jakim jest praca z dziećmi i młodzieżą. Zaczynał Ksiądz od pracy z najmłodszym pokoleniem Rodziny Rodzin, dla którego prowadził comiesięczne spotkania w Ośrodku przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie a także obozy wakacyjne latem i zimą. Równolegle prowadził Ksiądz pracę formacyjną dla grupy młodzieży - wychowawców grup dziecięcych. Stopniowo, włączał się też coraz bardziej w życie całej naszej wspólnoty, głosząc nauki, sprawując Eucharystię i Sakrament Pojednania. Na przestrzeni ostatnich dwóch lat współorganizował Ksiądz w Rodzinie Rodzin i prowadził kursy przygotowujące do sakramentu małżeństwa w systemie "Wieczorów dla Narzeczonych". Niezwykle skromny, zawsze uśmiechnięty, podkreślał Ksiądz wielokrotnie, że charyzmat Rodziny Rodzin, jakim jest niesienie pomocy rodzina rodzinie w wędrowaniu przez życie ku Bogu, jest bardzo bliski charyzmatowi jego Zgromadzenia, a osoba Świętego Józefa jest wzorem tak dla Rodziny Rodzin jak i dla Oblatów tego Świętego. Ujmował nas także Ksiądz swoim stosunkiem do Sługi Bożego, Ks. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, który jest założycielem Rodziny Rodzin. Jest Ksiądz też współautorem programu formacyjnego, którym żyje od dwóch lat cały Ruch. Nie do przecenienia są comiesięczne medytacje, przygotowywane przez Księdza w ramach tego zakrojonego na 9 lat cyklu formacyjnego, opartego na idei Jasnogórskich Ślubów Narodu z 1956 r.

Słowa nie oddadzą tego co chciałyby wyrazić nasze serca przepełnione wdzięcznością. Dziękując Dobremu Bogu za wszystkie łaski, jakie przez posługę Księdza na nas spłynęły i spływać będą, licząc, że więzy raz zadzierzgnięte, pozostaną trwale, polecamy Księdza i jego dalszą posługę opiece Pani Jasnogórskiej, Królowej Polski.

W imieniu Ruchu i Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin

Krzysztof Broniatowski
Przewodniczący Zarządu SARR

Czy wolno być smutnym?

Odpowiedź na to pytanie wydaje się oczywista:

- Jasne, że wolno! Chociaż to nie jest przyjemne, a w każdym razie nie wydaje się przyjemne.

Pytanie, które zadano brzmiało jednak nieco inaczej. Pewnego dnia, a było to w Oktawie Wielkanocy, po Mszy Świętej weszła do zakrystii miła rodzinka: rodzice i trójka dzieci, wszyscy pogodnie uśmiechnięci. Byli jeszcze ministranci, pan kościelny, organista. Zaczął mówić tata tej rodziny. Opowiedział, że wrócili właśnie z kilkuletniego pobytu na jakiejś odległej wyspie i że bardzo się cieszą z powrotu do Ojczyzny, tylko jednej rzeczy nie rozumieją. **Czemu ludzie, którym głosi się Zmartwychwstanie wcale się z tego powodu nie cieszą?** Oni pamiętają, że tu, w Polsce dawniej też tak było, ale już zapomnieli, bo tam, gdzie pracowali i uczyli się ponad pięć lat katolicy zachowywali się zupełnie inaczej. Owszem, to inny naród, ale czy to coś wyjaśnia, czy to usprawiedliwia? Wszyscy obecni na Mszy Świętej mają tam twarze radosne, a u nas? Większość wygląda jak po ciężkich przejściach, na twarzach mało nadziei, ulgi, radości.

Temat podjęliśmy już w nieco innym gronie, następnego dnia wieczorem, wśród rodzin, które spotykają się regularnie, na wspólnych rozmowach i modlitwach. Zaproszono również tamto małżeństwo, by zastanowić się nad ważnym pytaniem:

Czy nas nie cieszy Zmartwychwstanie Chrystusa?

Teoretycznie, to Zmartwychwstanie jest radością każdego chrześcijanina, przecież dzięki temu faktowi mamy możliwość zbawienia, pisze święty Paweł: *„Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. [...] Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli.” /1 Kor 15, 14.20/.*

Ale w praktyce? Spójrzmy na ludzi zebranych w świątyniach – ile radości jest na ich twarzach? Ktoś powiedział, że Polacy boją się, aby uśmiech nie przekreślił sacrum, że wielu ludzi nie umie odróżnić uśmiechu radości od lekceważenia, że wielu stara się

zachować powagę, aby przypadkiem nie umniejszyć majestatu Boga. Inna osoba dodała, że takie smutne czy poważne twarze to jeszcze skutek zaborów z XIX wieku, czy okupacji z połowy XX wieku – kościoły były miejscami, gdzie wylewano smutki, gdzie szukano siły w cierpieniach Ojczyzny. To na pewno jest nasze smutne dziedzictwo, ale poczytajmy Dzieje Apostolskie – chrześcijanie pierwszego wieku *„cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa” /Dz 5, 41/.*

Jeden z obecnych, psycholog z zawodu dodał, że zauważa wśród ludzi dziwną tendencję: wydaje się, jakby niektórzy polubili rozpamiętywanie chorób, zgrzyot i porażek, widzą w tym jakieś dziwne upodobanie. Nie sprawdziliśmy tej opinii statystycznie, ale na pewno będziemy ostrożniejsi w naszych osobistych wypowiedziach, bo przecież opowiadanie o złu bez potrzeby jest nieodpowiedzialnym szerzeniem pesymizmu. Owszem, trzeba przestrzec przed zagrożeniami, umieć nazwać zło złem, ale przecież wierzący mają w Chrystusie oparcie i nadzieję.

Jak zaradzić smutkowi?

Pisał kiedyś ksiądz Tadeusz Fedorowicz *„Naucz się śmiać z samego siebie, to Ci do końca życia powodu do radości nie zabraknie”.* Poczucie humoru bardzo ubarwia codzienność, oczywiście nie wolno wyśmiewać kogokolwiek, ale trzeba umieć zauważyć to, co radosne, piękne, również to, co żartobliwe.

Może się to okazać długim procesem, może trzeba mozolnie wypracowywać radość w naszych sercach...

Mistrzowie życia z pierwszych wieków chrześcijaństwa radzą na początek: **dziękować każdego dnia, najpierw Bogu, potem ludziom.** Jeśli nie umiesz dziękować Bogu, to zastanów się, czy nie jesteś bluźniercą, jeśli nie umiesz dziękować ludziom, pomyśl, czy nie jesteś niewdzięcznikiem.

Dziękuj, a zwyciężysz diabelskiego ducha smutku!

Ks. Zbigniew Kapłański

Kwiecień – Bezmiar łaski - Eucharystia

- Krzew winny - kto trwa we mnie a ja w nim...

- Co to znaczy trwać w Bogu – czy ja T R W A M w ŁASCE OBECNOŚCI ?



Czytania:

J 6,22-40 ²² Nazajutrz lud, stojąc po drugiej stronie jeziora, spostrzegł, że poza jedną łodzią nie było tam żadnej innej oraz że Jezus nie wsiadł do łodzi razem ze swymi uczniami, lecz że Jego uczniowie odpłynęli sami. ²³ Tymczasem w pobliże tego miejsca, gdzie spożyto chleb po modlitwie dziękczynnej Pana, przyplłynęły do Tyberiady inne łodzie. ²⁴ A kiedy ludzie z tłumy zauważyli, że nie ma tam Jezusa, a także Jego uczniów, wsiadli do łodzi, przybyli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. ²⁵ Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: «Rabbi, kiedy tu przybyłeś?» ²⁶ W odpowiedzi rzekł im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości. ²⁷ Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec». ²⁸ Oni zaś rzekli do Niego: «Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże?» ²⁹ Jezus odpowiadając rzekł do nich: «Na tym polega dzieło [zamierzone przez] Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał». ³⁰ Rzekli do Niego: «Jakiego więc dokonasz znaku, abyśmy go widzieli i Tobie uwierzyli? Cóż zdziałasz?» ³¹ Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: Dał im do jedzenia chleb z nieba». ³² Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. ³³ Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu». ³⁴ Rzekli więc do Niego: «Panie, dawaj nam zawsze tego chleba!» ³⁵ Odpowiedział im Jezus: «Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie. ³⁶ Powiedziałem wam jednak: Widzieliście Mnie, a przecież nie wierzycie. ³⁷ Wszystko, co Mi daje Ojciec, do Mnie przyjdzie, a tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę, ³⁸ ponieważ z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał. ³⁹ Jest wolą Tego, który Mnie posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym. ⁴⁰ To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym».

J 6,48-58 ⁴⁸ Jam jest chleb życia. ⁴⁹ Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. ⁵⁰ To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. ⁵¹ Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata». ⁵² Sprzeczali się więc między sobą Żydzi mówiąc: «Jak On może nam dać [swoje] ciało do spożycia?»

⁵³ Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. ⁵⁴ Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. ⁵⁵ Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. ⁵⁶ Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. ⁵⁷ Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. ⁵⁸ To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki».

J 15,1-11 ¹ *Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia.* ² *Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity.* ³ *Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was.* ⁴ *Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie.* ⁵ *Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.* ⁶ *Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie.* ⁷ *Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni.* ⁸ *Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.* ⁹ *Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej!* ¹⁰ *Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości.* ¹¹ *To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.*

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

MIARA MIŁOŚCI — JAK OJCIEC MIŁUJE CHRYSYUSA, A CHRYSYUS NAS



Każdy z nas musi zrobić wysiłek, aby wyłączyć wszystko, co nie jest w nas z Ojca i Syna, co jest przerostem naszego woluntaryzmu, intelektualizmu, indywidualizmu, nieuporządkowanego sentymentalizmu i nastrojowości. To wszystko przeszkadza rozwojowi miłości. Zbyt często ustawiamy siebie w relacjach zewnętrznych, a za mało pamiętamy o relacji wewnętrznej. Tymczasem Chrystus mówi: „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić...” (J 15,5).

Przypowieść o krzewie winnym to doskonale porównanie, które niekiedy przy potocznej lekturze zbyt gładko umyka z naszej uwagi. Trzeba doświadczeniem religijnym wnikać, na ile to możliwe, w miłość, jaka jest między Ojcem a Synem. Wtedy zaczniemy rozumieć, jak Chrystus nas umiłował. „Jak Mnie umiłował Ojciec i Ja was umiłowalem” (J 15, 9). Oto miara, której nie umiemy sobie nawet wyobrazić. Któż bowiem zmierzy miłość, jaka istnieje między Ojcem a Synem? A jednak Chrystus stawia taką miarę dla określenia swego stosunku do nas — „tak i Ja was umiłowalem”.

Chrystus również zachęca i prosi: „Trwajcie w miłości mojej” (J 15,17). Trwajcie i wytrwajcie...! Musimy więc i my dorastać do tej miary. Przyniesiony tekst Ewangelii komentuje święty Augustyn w lekcji brewiarzowej na uroczystość świętych Apostołów. „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem” (J 15,16). Chrystus po to nas wybrał, abyśmy owoc przynieśli, aby owoc nasz trwał. Skuteczność naszej modlitwy i działania jest zarazem sprawdzianem, iż trwamy w miłości. Oto owoc wzajemnej miłości.

Stefan Kardynał Wyszyński, *Miłość na co dzień*, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Apostolicum, Warszawa 2001, s.396.

MEDITACJA

Eucharystia - bezmiar łaski

W ostatnich latach notujemy spadek liczby wiernych uczestniczących w niedzielnej Mszy Świętej. Jednocześnie zauważa się wzrost liczby wiernych przystępujących do Komunii Świętej. Wniosek nasuwa się jakoś sam: ci, którzy pogłębiają swoją wiarę, są wierni codziennej modlitwie i rozwijają ją – tak, że staje się ona żywym, autentycznym spotkaniem z Bogiem - dojrzewają duchowo, traktują Mszę Świętą poważnie, a uczestnicząc w niej starają się przystępować do Komunii Świętej. Widać więc naturalny duchowy rozwój osoby, która zbliża się coraz bardziej do Boga, poznaje Go i pragnie. W konsekwencji odkrywa wagę tego sakramentu, a także wagę pozostałych sakramentów, ponieważ mają one jedno i to samo źródło.

Po cudownym rozmnożeniu chleba, odwołując się do wydarzenia manny na pustyni - która była pokarmem ludu pielgrzymującego przez pustynię do ziemi obiecanej, i dzięki tej mannie Izrael pozostał przy życiu – Pan Jezus wskazuje na inny pokarm, Inny Chleb, którego człowiek potrzebuje, aby ukończyć tę szczególną pielgrzymkę, jaką jest życie doczesne, i który to pokarm pozwala wejść do prawdziwej Ojczyzny – Nieba. Jego słowa w tym względzie nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że karmienie się tym Chlebem jest konieczne, aby osiągnąć życie wieczne: *«Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu»*. Rzekli więc do Niego: *«Panie, dawaj nam zawsze tego chleba!»* Odpowiedział im Jezus: *«Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie..... Żydzi szemrali przeciwko Niemu, dlatego że powiedział: «Jam jest chleb, który z nieba zstąpił»*. I mówili: *«Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jakżeż może On teraz mówić: "Z nieba zstąpiłem"»*. Jezus rzekł im w odpowiedzi: *«Nie szemrajcie między sobą! Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym..... Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto wierzy, ma życie wieczne. Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata»*. Sprzeciali się więc między sobą Żydzi mówiąc: *«Jak On może nam dać [swoje] ciało do spożycia?»* Rzekł do nich Jezus: *«Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki»*. (J, 6, 32 - 59)

Są to słowa, które nie pozostawiają wątpliwości: aby osiągnąć życie wieczne trzeba karmić się Ciałem i Krwią Pana Jezusa. Bo życie wieczne polega na tym, aby mieć w sobie Życie Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, nad którym śmierć nie ma żadnej władzy. Kto ma w sobie Życie Jezusa – jest zbawiony. To właśnie oznaczają słowa Św. Jana z listu, który napisał Kościołowi: *„Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia. O tym napisałem do was, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne”*. (1 J 5, 11-13)

Dlaczego więc tak wielu wiernych nie uczestniczy we Mszy Świętej i nie karmi się Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa? Prawdopodobnie są tacy, którzy tych słów Jezusa nie biorą na serio. Być może

są tacy, którzy nigdy tych słów nie usłyszeli – nie dlatego, że nikt ich im nie głosił lecz z powodu głuchoty duchowej, która polega na nieuwadze lub na tym, że ktoś do mnie mówi a ja i tak tego nie słucham. W końcu Pan Jezus, w przypowieści o siewcy, mówi o dramacie słuchaczy, którym diabeł zabiera ledwie co posiane ziarno słowa. To mogą być ci, którzy nie zadali sobie trudu, aby pogłębić znajomość Ewangelii. Są też tacy, którzy słyszeli ale niedowierzają, że konsekwencje braku Eucharystii są tak tragiczne! Są tacy, którzy powątpiewają! Są też tacy, którzy mają tzw. „ważniejsze sprawy” i odsuwają Boga i swoje zbawienie na dalszy plan, na potem – tym samym lekceważąc Ofiarę Krzyżową Jezusa.

Wydaje się, że z dramatem nie uczestniczenia we Mszy Świętej łączy się ewangeliczna opowieść Pana Jezusa o zaproszonych na ucztę: *„Pewien człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił wielu. Kiedy nadszedł czas uczyty, posłał swego sługę, aby powiedział zaproszonym: Przyjdźcie, bo już wszystko jest gotowe. Wtedy zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy kazał mu powiedzieć: "Kupiłem pole, muszę wyjść, aby je obejrzeć; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego!" Drugi rzekł: "Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego!" Jeszcze inny rzekł: "Poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść". Sługa powrócił i oznajmił to swemu panu. Wtedy rozgniewany gospodarz nakazał słudze: "Wyjdź co prędzej na ulice i zaułki miasta i wprowadź tu ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych!" Sługa oznajmił: "Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce". Na to pan rzekł do sługi: "Wyjdź na drogi i między opłotki i zmuszaj do wejścia, aby mój dom był wypełniony. Albowiem powiadam wam: Żaden z owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje mojej uczyty"».* (Łk 14, 16).

Ileż razy słyszałem takie usprawiedliwienia ludzi, którzy notorycznie opuszczają Mszę Świętą niedzielą: zakupy, praca, wypoczynek, działka, studia, „choroba” – która objawia się tym, że człowiek choruje tylko wtedy kiedy ma iść na Mszę Świętą, rozmaite wyjazdy, daleko do kościoła itd. A tak naprawdę: lenistwo, lekceważenie, niedowierzanie i brak wiary.

Kościół pierwszych wieków, który żył na serio słowami Pana Jezusa, cenił sobie Mszę Świętą i widział w niej swoje centrum życia a także źródło wszelkich łask, pozostawił nam swoje świadectwo. Na koniec przypomnijmy sobie choćby fragment tego świadectwa z Nauki Dwunastu Apostołów i z pism Świętego Ireneusza.

„W dniu Pana, w niedzielę, gromadźcie się razem, by łamać chleb i składać dziękczynienie, a wyznawajcie ponadto wasze grzechy, aby ofiara wasza była czysta. Niechaj nikt, kto ma jakiś spór ze swoim bratem, dopóki się nie pogodzą, nie bierze udziału w tym zgromadzeniu, aby nie została skalana wasza ofiara. Oto bowiem słowa Pana: Na każdym miejscu i w każdym czasie składać mi będą ofiarę czystą, ponieważ jestem Królem wielkim, mówi Pan, a imię moje budzi podziw między narodami (por. Ml 1,1. 11). [Nauka Dwunastu Apostołów 14.(1)].

„Starajcie się zatem częściej gromadzić na dziękczynienie (gr. eucharistia) Bogu i oddawanie Mu chwały. Jeżeli bowiem często wspólnie się spotykacie, chyli się do upadku potęga Szatana, a wasza zgodność w wierze niszczy jego zgubne dzieło. Nie ma nic lepszego od pokoju, który unicestwia wszelkie wrogi ataki sił niebieskich i ziemskich”. [Ignacy z Antiochii, Do Kościoła w Efezie 13.(1)].

„...W łasce Jego imienia każdy z was i wszyscy razem gromadzicie się w jednej wierze i w Jezusie Chrystusie z rodu Dawida według ciała, Synu Człowieczym i Synu Bożym, aby słuchać biskupa i kapłanów w nienaruszonym posłuszeństwie, łamiąc jeden chleb, który jest pokarmem nieśmiertelności, lekarstwem pozwalającym nam nie umierać, lecz żyć wiecznie w Jezusie Chrystusie”. [Ignacy z Antiochii, Do Kościoła w Efezie 20.(1)].

„Starajcie się zatem uczestniczyć w jednej Eucharystii. Jedno jest bowiem Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa i jeden kielich, by nas zjednoczyć z krwią Jego, jeden ołtarz, jak też jeden biskup z kapłanami i diakonami, współpracownikami moimi. W ten sposób wszystko, co czynicie, będziecie czynić po myśli Bożej”. [Ignacy z Antiochii, *Do Kościoła w Filadelfii* 4.(1)]

Wobec współczesnego odchodzenia ludzi od Mszy Świętej, niech umocnieniem będą dla nas słowa Św. Piotra, który - w chwili, kiedy wielu uczniów od Pana odeszło i już z Nim nie chodzili – na dramatyczne pytanie Pana Jezusa: «Czyż i wy chcecie odejść?» odpowiedział: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga». (J 6, 67n)

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Staraj się jak najczęściej uczestniczyć w Ofierze Eucharystycznej. Zaprojektuj na nowo swoją ekonomię czasu wśród codziennych obowiązków, tak by Eucharystia stała się żywym kamieniem, na którym budujesz swoją obecność w rodzinie, w pracy, w sklepie, w autobusie a także w nieprzyjaznym środowisku.
2. Zanurz w łasce płynącej z przyjmowanej Komunii św. swoje słabości. Trwaj na adoracji przynajmniej 15 minut po Komunii św. Proś z pokorą o łaskę życia w porządku ustanowionym przez Boga. Oddychaj obecnością Chrystusa Eucharystycznego w głębi serca. Zasłuchaj się w Jego Głos. Dotknij Jego leczącej mocy. *Zrób wysiłek i przekrocz swoje ograniczenia, które ci przeszkadzają w spotkaniu z Mistrzem. Zostaw je z pokorą Jezusowi.*
3. Bycie latoroślą Krzewu Winnego oznacza zakorzenienie w Mistycznym Ciele Chrystusa. Każdy z nas jest żywą gałązką tego krzewu, gdy trwa w miłości we wspólnocie z innymi ludźmi we wzajemnym zjednoczeniu z Jezusem - krzewem winnym. Staraj się, by twoja codzienna postawa życiowa była świadectwem *trwania i wytrwania w miłości z Jezusem*. W wiecznym rachunku sumienia spójrz w prawdzie, co w ciągu mijającego dnia było tylko obyczajem, zewnętrzną praktyką, wyrachowaniem, psychologią, błazenadą, biznesowym układem a co rzeczywistym zatroskaniem z miłością nad drugim człowiekiem. Jak wyglądają twoje rodzinne latorośle – czy przypadkiem nie zostały połamane mieczem, rzekomo w obronie świętych wartości? Czy jesteś zakorzenionym konarem w Jezusie, na którym mogą się oprzeć bez wstydu twoje dzieci?
4. Jeśli przechodzisz w pobliżu kościoła – nawiedź chociaż na chwilę Najświętszy Sakrament - by powiedzieć Jezusowi, że go kochasz i trwasz... Omawiaj przed tabernakulum swoje wątpliwości, wzburzenia i obawy. Zostaw Jezusowi wszystkie swoje zranienia, upadki, zapomnij o swoim bólu.
5. Jak trudno zrozumieć tajemnice obecności Eucharystycznego Jezusa. Proś w modlitwie o otwarcie się na dary Ducha świętego, by zaproszenie Jezusa do swojego serca było w twoim życiu bezpośrednim wzrastaniem w codziennej miłości względem innych. Niech towarzyszą Ci na tej drodze strofy znanej pieśni:

Jesteś Panie, Winnym Krzewem, a my jego latorośle.

Moc czerpiemy tylko z Ciebie, Ty w nas żyjesz swą miłością.

Panie, Panie, naucz nas w miłości Twojej trwać ...

Wejź o Jezu, w nasze życie głębią łaski, mocą słowa,

Byśmy mogli owoc przynieść, część i chwałę Ojcu oddać.

Panie, Panie, naucz nas w miłości Twojej trwać ...

„Potrzebujemy Ciebie, zmartwychwstały Panie, także i my, ludzie trzeciego tysiąclecia! Zostań z nami teraz i po wszystkie czasy. Spraw, by materialny postęp ludów nigdy nie usunął w cień wartości duchowych, które są duszą ich cywilizacji. Prosimy Cię, wspieraj nas w drodze. W Ciebie wierzymy, w Tobie pokładamy nadzieję, bo Ty jeden masz słowa życia wiecznego”.

(por. J6, 68). Jan Paweł II – z Orędzia Wielkanocnego - rok 2005.

KANA GALILEJSKA I POŁÓW RYB

Rozważanie o współpracy z Bogiem

W Starym Testamencie tylko prorocy byli powołani do współpracy z Bogiem. Współpraca proroków polegała na oddawaniu do dyspozycji siebie, by przez nich obecne stawało się pośród ludzi Boskie działanie. W Nowym Testamencie Jezus, wcielony Syn Boży objawia się jako jedyny, najpełniejszy ziemski współpracownik Boga Ojca. Ale objawia się między innymi po to, by do tej współpracy z Ojcem powołać i zaprosić tych wszystkich, którzy staną się uczniami Jezusa. Dzięki tym współpracownikom sam Bóg Ojciec i Jego dzieło staje się obecne w świecie. To jest istota funkcjonowania Kościoła – naśladowanie Jezusa we współpracy z Ojcem i tym sposobem wykonywanie dzieł Ojca pośród świata.

U początków publicznej działalności Jezusa mamy dwa epizody, przez które Jezus uczy uczniów tej współpracy. Jeden epizod to nagły, niespodziewany, nadzwyczajnie obfity połów ryb, drugi epizod to obdarowanie winem gości weselnych w Kanie Galilejskiej. W tych dwóch wydarzeniach zostaje pokazane, jak przebiega współpraca Boga z człowiekiem, co może uczynić człowiek, a co musi uczynić Bóg, jaka jest relacja między wkładami tych dwóch działających stron. Jest wiele nieporozumień w kwestii owego podziału zadań między Boga a człowieka. Nasze opinie wahają się pomiędzy lenistwem człowieka, kiedy wszystko pozostawia on Bogu i aktywizmem człowieka, kiedy wszystko przypisuje on sobie, a zawłaszcza Boże działanie. W dzisiejszym świecie, wskutek narastającej pychy tego życia, coraz bardziej powszechne staje się to drugie odchylenie. Ludzie nie rozumieją jak pogodzić wkład ludzki z wkładem Bożym, myślą – albo... albo..., wydaje im się, że działanie człowieka wyklucza działanie Boga, albo Bóg stworzył

człowieka, albo jest on dziełem ewolucji. Jest to duchowa ślepotą, brak oczu wiary.

Piotr był profesjonalistą w dziedzinie połowu ryb. Wiedział, że na ryby wypływa się w nocy i łowi się je nad ranem, wtedy, kiedy żerują. Piotr miał doświadczenie, którego nie mógł mieć młody Rabbi z Nazaretu. Piotr spotkał Go niedawno wśród uczniów Jana Chrzciciela i usłyszał o Nim od swego brata – Andrzeja. Teraz ten Rabbi, odnalazł go wśród rybaków nad jeziorem, po nieudanym nocnym połowie i poprosił, by wbrew wszelkiemu zdrowemu rozsądkowi Piotr w porze przedpołudniowej odpłynął łodzią kawałek od brzegu i zarzucił sieć. Piotr nie odmówił przez szacunek dla Nauczyciela. I wtedy doznał niesamowitego zaskoczenia. Ryb w sieci było tak dużo, że rwała się i nie jedna załoga ale dwie z trudem sobie z nią poradziły. Wyciągnięto na brzeg owe mnóstwo ryb ogromnym ludzkim wysiłkiem. Piotr z bratem i Zebedeusz z synami Jakubem i Janem pracowali ciężko. Połów był imponujący. Nigdy jeszcze nie widzieli czegoś takiego. Udało się! Złowili ryby! Czyżby? Czyżby to oni tego dokonali? A jeśli nie oni to kto? Piotr prawidłowo odczytał, że ów efekt przerósł ich, nie dokonali tego oni, choć zarzucali sieci i ciężko pracowali. Sami nigdy nie zdecydowaliby się połów w tym miejscu i o tej porze. Nie zadziałała tu ludzka moc.

Inne, choć w pewnym sensie podobne wydarzenie miało miejsce w Kanie Galilejskiej. Na pewnym weselu zabrakło wina. Wino jest znakiem ludzkiej radości. Wino raduje serce. Wesele jest w Biblii znakiem szczęścia wiecznego w Królestwie Bożym, do którego zaproszono również człowieka. Jezus przed śmiercią mówił do Apostołów, spełniając kielich podczas na Ostatniej Wieczerzy, że *już więcej nie będzie pił z owocu winnego krzewu,*

do czasu aż będzie pił z uczniami nowy kielich w Królestwie Bożym. Po śmierci i zmartwychwstaniu Jezus wejdzie do Królestwa Ojca i tam nastąpią jego zaślubiny z oblubienicą – ludem Bożym Nowego Przymierza, zbawionym Kościołem, zbawioną ludzkością. Jego godzina śmierci, dla której przyszedł na świat, będzie służyła temu przyszłemu wydarzeniu, Jego Krew będzie ceną tych ostatecznych godów weselnych ludzkości z Bogiem. Dlatego, gdy Maryja zauważy brak wina i poprosi Jezusa o zarządzenie temu brakowi, który byłby dla małżonków katastrofą i kompromitacją, Jezus skojarzy swoją godzinę dla której przyszedł na świat z godami weselnymi, które mają po niej nastąpić. Najpierw odmówi, bo przecież to wesele nie ma nic wspólnego ze zbawieniem świata, ale potem dostrzeże w tym weselu zapowiedź swojego własnego wesela w domu Ojca, a w Maryi reprezentantkę zbawionej ludzkości – swojej oblubienicy i odezwie się do niej – Niewiasto, tak jak Bóg mówił do Ewy, reprezentantki starej, jeszcze grzesznej ludzkości. Dlatego postanawia dać na weselu wino – jako znak radości i szczęścia, które przyszedł dać ludziom przez swoją śmierć i zmartwychwstanie.

Gdy Jezus decyduje się na dokonanie tego znaku, czyni to znowu w ścisłej współpracy z człowiekiem. Maryja pragnęła jego interwencji zabierając głos w imieniu całej oczekującej zbawienia wspólnoty uczniów. Słudzy nie żalowali wysiłku i pobiegli, aby przynieść wodę. Trzeba było napełnić kilkudziesięciolitrowe stągwie. Woda znajdowała się w źródle, trzeba było po nią iść i dźwigać ją wiele razy pod górę. Słudzy nie żalowali wysiłku i napełnili naczynia, zgodnie z poleceniem Jezusa ale i według własnej gorliwości – po brzegi. Hojność ludzka, ludzka pracowitość była tu potrzebna, podobnie jak pracowitość rybaków wyciągających sieć.

A kiedy ludzie dali z siebie wszystko, co mogli, wtedy włącza się ze swoim działaniem Bóg. Bóg okazuje się najhojniejszy. On daje dar, który jakościowo przekracza wszystko, co uczynił człowiek. Ludzie tylko nie żalowali mięśni. Bóg sprawił, że ten wysiłek ludzki przyniósł skutek nieludzki. Rybacy nie tylko złowili mnóstwo ryb, ale zamienili się w rybaków ludzi. Słudzy nie tylko przynieśli wodę, ale potem rozczęstowali ją pośród gości

jako wino. Ludzie zrobili to, co ludzkie, Bóg przemienił to w coś, co jest Boskie i tylko Boskie. Ludzie nie żalowali swojego wysiłku, Bóg okazał się najhojniejszy. Ludzie dali wodę, On dał coś o klasę lepszego. Wkład ludzki jest niezbędny i cenny, Bóg go szanuje i o niego prosi, ale efekt Boży przewyższa ten wkład jakościowo. Ludzie powinni ciężko pracować, ale powinni też przyznać się do własnej niemocy i do tego, że Bóg dał nową jakość, dał właściwie wszystko. Bóg bynajmniej nie lekceważy naszego starania, prosi o nie, ale przypomina nam, byśmy nie czuli się wykonawcami, ale współpracownikami w dziele, które nas przekracza. Bez Jezusa goście weselni piliby wodę, a rybacy czekali głodni do połowu dnia następnego i nigdy nie staliby się apostołami. Taka jest rola Boga. On daje, coś innego, coś czego my dać nie możemy. Ale On czeka też na nasz wkład w to Jego dzieło. Często bez niego nie zaczyna swojego dzieła. To jest sedno współpracy człowieka z Bogiem.

W istocie nie jest to współpraca Boga z człowiekiem ale człowieka z Bogiem. Ludzie często mówią: coś robiłem, a Bóg mi pomógł. Nie! Coś robił Bóg, a ja mu pomogłem. Człowiek daje dużo, ale Bóg daje wszystko, jakościowo na innym poziomie, takim, że my nic nie moglibyśmy tu zrobić. Przypomnijmy, co mówi Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian (15,10). *Za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną.* Pracuje łaska Boża ze mną, a nie ja z Łaską Bożą. Pracuje Bóg – ja jestem zaproszony do współpracy. Paweł wędrował, nauczał, cierpiał, ale kto mógł sprawić, by serca jego słuchaczy przyjęły Boże słowo? Tylko moc Boża mogła tego dokonać. Mówimy, że wykonujemy wiele dobrych rzeczy: wychowujemy swoje dzieci, leczymy chorych, uczymy w szkołach, konstruujemy przydatne ludziom urządzenia, a Bóg nam pomaga, wspiera nas swoją Łaską. Nie! Bóg ma swoje zamysły, działa według nich, troszczy się o dzieci, chorych, o rozwój świata, a nas prosi, żebyśmy pomagali Mu, żebyśmy z Nim współpracowali. Jeżeli tego nie robimy, poniżamy Boga, a wywyższamy samych siebie.

Jan Ogrodzki

CISZA - MILCZENIE - NIEOBECNOŚĆ

Ilekcję próbowałam pisać, wyrazić w słowach doświadczenie obecności Jezusa, tylekroć doznawałam klęski. Słowa biegły łatwiej, gdy tematem był Duch Święty, Bóg Ojciec, nawet Trójca. Ale sam Jezus Chrystus, Mesjasz, Syn Boga Żywego, Syn Człowieczy – wymykał się mojemu poznaniu. Powiedziałabym, że odczuwam Jego istnienie przez nie-obecność. Śledzę spotkania ewangeliczne i czuję, że Jego obecność przepływa między moimi palcami jak woda, woda, którą niekoniecznie nasycam moje pragnienie.

„Jeśli ktoś jest spragniony i wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije/.../. Strumienie wody żywej popłyną w Jego wnętrze.” /J 7,37-38/

„Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam,/.../ stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu.” /J 4,14/

Obecny pierwotnie jak woda, warunkiem życia jak woda. Ale ja, gleba kamienista i nieurodzajna, czuję, jak spływa po mnie zaledwie lśniąca znaczeniami i nawilżając zakamarki nawianego ładu.

Może to jest tak, jak z pragnieniem obecności człowieka? Gdy wyciągam do niego ręce w poczuciu więzi i zrozumienia - oddala się ode mnie. Czy oddala faktycznie? Czy może moje oczekiwania przekraczają możliwości spełnienia z jego strony? A może inny rozumie to inaczej i przez to spotkanie staje się wyrazem niedosytu? Nie pamiętam, skąd to obrazowe porównanie, ale coś w tym jest... To wyciągnięcie rąk, to pragnienie wyzwolenia od siebie samej, egoizm miłości ślepy na oczekiwanie drugiego. To trochę tak jak z tą krową, która, starając się wyswobodzić nogi, pada na kolana. I dobrze. W postawie błagalnej mam szansę otworzyć się na Innego. Nagle dostrzec wymiar przestrzeni wcześniej niedostrzeżonej. Na bezmierne piękno świata, na obfitość życia. Oszołomiona zanurzam się w milczeniu, kontempluję ciszę.

„Ja jestem tym, który jest; ty jesteś tą, której nie ma.” - powtarzam słowa Boga za Katarzyną z Sienny. I rodzimy się na nowo w dniu, w którym nasze życie rozświetlają promienie trwającego w naturze zdumienia.

Często wątpię. Choć pragnę wtopić się w dziecięce marzenie mego synka, który koniecznie chciał sprawdzić, czy można usiąść na chmurce. „Jak będę duży...” - rozpoczął ‘dojrzałe’ planowanie. Patrzę na niezmierną przestrzeń

błękitu. Lecąc samolotem nie wypatruję królestwa niebieskiego. Mój syn już dorosły.

A jednak to, co dzieje się w ciszy, niepokoi i zachwyca. Niepokoi, bo otwiera nieskończone przestrzenie, wprowadza tajemnicę. Zachwyca, bo zostawia wolność jako warunek godności, otwiera na nadzieję i wiarę. Wykracza poza materialną i zmysłową hałaśliwą rzeczywistość. Jest niepojętą głębią i wertykalnym odlotem. W ciszy dzieją się najważniejsze momenty życia: poczęcie, narodziny i śmierć.

Postacie Maryi i Józefa zaledwie są zaznaczone. Toną w mroku nieobecności. Z tej przestrzeni wyłania się Jezus. Ale i Jemu towarzyszy nieobecność. Milczące dzieciństwo, jeszcze cichsze dorastanie. A potem 40 dni na pustyni przed wstąpieniem w życie publiczne. Kontakt z Ojcem dzieje się również w samotności.

„Oddalił się /.../w miejsce pustynne, osobno.”/Mt 14,13/

„Wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić.”/Mt 14,23/

Ciągle przemieszcza się jawnie lub skrycie, nawiedzając wsie i miasteczka izraelskie. „Dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze.”/Łk 13,33/ Nieuchwytny opuszcza jednych, zaskakuje obecnością drugich. Jest poszukiwany, upominają się o Niego. „Wszyscy Cię szukają. Lecz On rzekł do nich: Pójdźmy gdzie indziej.”/Mk 1,37-38/ Często przemieszcza się „na drugą stronę” jeziora /Mk 4,35; Łk 8,22/ Wymyka się każdemu, kto chce jednoznacznie Go określić, zatrzymać, sklasyfikować. Spośród Dwunastu wybiera 3 najbardziej zaufanych: Piotra, Jana, Jakuba, ale i oni nie potrafią sprostać oczekiwaniom. Towarzyszą wskrzeszeniu córki Jaira - „osłupieli ze zdumienia” /Mk 5,42/. Trwają podczas przemienienia na górze Tabor; dwaj milczą w niemocy, a Piotr mówi od rzeczy: „nie wiedział bowiem, co powiedzieć”. /Łk 9,33/ Przez 3 godziny modlitwy w Ogrójcu regularnie przysypiają nieświadomi wezwania.

Ucisza żywioły, stąpa po wodzie, trwoży świadków niepojętą mocą. Uzdrawionym zakazuje świadczyć. Demonom nakazuje milczenie. Na pytanie zadane uczniom, za kogo inni Go mają, dostaje różne odpowiedzi. Najgłębiej dotyka Go rozpoznanie Piotra, ale z jego późniejszego zachowania nie widać, że ten Go rozumie. „Dokąd On zamierza pójść, że Go nie będziemy mogli znaleźć?” /J 7,35/ - zastanawiają się Żydzi. Trwożą się i apostołowie, pytając między sobą:

„Kim On jest właściwie?”/Łk 8,25/ Czasem pytają Jezusa : „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz? Jakże możemy znać drogę?” /J14,5/ - smuci się Tomasz. A kiedy wydaje się, że zrozumieli, Nauczyciel rzuca wątpiaco: „Teraz rozumiecie?” /J 16,31/

Bywa, że zwleka lub wręcz odmawia odpowiedzi. Nie przychodzi na pilne wezwanie sióstr Łazarza. Milczy wobec błagań Syrofenicjanki. Zbyswa zaczepki faryzeuszy i saduceuszy. Ignoruje Heroda, oskarżycieli, oprawców. To milczenie jedni przyjmują jako potwierdzenie ‘winy’, drudzy jako wyraz niewinności. A Jezus milczy.

Przyszedł do swoich, a swoi Go nie poznali. Kiedy Żydzi chcą Go intronizować - znika, a gdy wreszcie przed Piłatem przyznaje się do tytułu królewskiego - jest jego zaprzeczeniem. Przez całe życie wymyka się tym, którzy chcą Go zabić, a gdy następuje Jego godzina - sam oddaje się w ręce żołdaków, których pierwszym odruchem jest paść na twarz przed Jego potężnym majestatem.

Cisza i niemoc. Milczenie i pustynia. Wołanie na puszczy – pustkowiu. Już ktoś przemierzał te ścieżki: Jan Chrzciciel. Przyszedł przygotować drogę Panu. Temu, który stoi teraz u drzwi moich i kołacze. Przesunąć się choć trochę, uchylić drzwi i zrobić miejsce dla Tego, który ongiś zrobił miejsce dla mnie, dla stwarzanego, żebyśmy mogli zaistnieć. Zrobić miejsce Światłu, Miłości, Dobroci. Światło wchodzi w ciemność grobu, w ciemność śmierci, aż do zatracenia. Miłość w chłostę nienawiści, pogardę i poniżenie. Dobro otwiera ramiona przyjmując zło i roztopia w uścisku przytulenia - jak szaleńca, który ratowany konwulsyjną szarpaniną przytapia Miłującą Obecność. Nie ma w Synu Człowieczym nienawiści, ciemności, zła.

„...dobrych ludziach? Czy nazywasz tak wszystkich ludzi?

- Wszystkich...

- A na przykład centurion Marek, którego nazywają Szczurzą Śmiercią, czy on też jest dobrym człowiekiem?

- Tak - odparł [Jezua] - co prawda, jest to człowiek nieszczęśliwy. Od czasu, kiedy dobrzy ludzie go pokaleczyli, stał się okrutny i nieczuły /.../. Jestem pewien /.../, że gdyby z nim porozmawiać, zmieniłby się z pewnością.” /Bułhakow/

Miłość Boga do człowieka jest męką - męką równą krzyżowej, biczowaniu. .. Czy dobro może kochać zło? Miłość - nienawiść? Światło - ciemność? Nie wyklucza nikogo. Czeką na każdego z nas.

„Królestwo niebieskie [podobne jest] do sieci /.../ zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju.”/Mt 13,47/

Szczególnie miłosierne milczenie uobecnia Go wobec oprawców. Setnik Longin przebijając pierś Zmarłego, przeżywa oczyszczenie. Oprawcy na zmianę smagają biczami; szarpiąc Jego ciało rozcinają skórę, mięśnie, obnażają kości, łamią żebra. Przed moimi oczyma przesuują się obrazy z „Pasji” M. Gibsona. Brocząca krew Maryja zagarnia bieluteńkim płótnem otrzymanym z rąk żony Piłata. Ta w pokorze i milczeniu pozostaje w komnatach, choć żarliwym protestem niedawno błagała męża o zaniechanie kary dla Sprawiedliwego. Płótno bieleje pośród szkarłatu tym bardziej, im większe zagarnia potoki krwi. Żołdacy schlapani krwią wydają się rzeźnikami. Zwyródniałstwo ich nie ma granic, odreagowują na Nim swoje okaleczone życie. Stanowią dla mnie niepojętą zagadkę... Setnik doznaje oczyszczenia wodą i krwią Chrystusa. Przecież Mała Tereska napomina nas o dziękczynną modlitwę za łaskę, która osłoniła nas przed udziałem w okrutnych zbrodniach...

Zbliżamy się do Wielkiego Piątku. Właściwie przy nim trwamy w trwodze i przerażeniu. Nie jest to łatwa cisza. Najchętniej ‘weszłabym’ w nieobecność, ale jest to niemożliwe, bo jestem jego wydarzeń sprawcą. Logika faktów została dopełniona. Dopełniona ironicznie. Cios na odlew za naiwność, wiarę, niekompetencję, infantylnizm... Cisi z pustymi rękoma. Smutni z wypłakanymi oczyma. Spragnieni sprawiedliwości z goryczą w sercu. Miłujący pokój podejrzani o zdradę. Miłosierni - bosi i głodni. Czystego serca - szaleńcami. A urąganie i prześladowanie jest chlebem powszednim każdego dnia. Dzieje się dramat między człowiekiem a Słowem. To, co było niedopowiedziane, miało posmak dwuznaczności, obnażyło przerażającą rzeczywistość. Paraliżujący strach, „drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami.”/J 20,19/

A byli i tacy, którzy w pośpiechu opuszczali Jerozolimę. Tymczasem trwa cisza szabat. Jest sobota. Stoję wobec tajemnicy Wielkiej Nocy. Poddaję się wiosenno-świętecznym obrządkom. Malowanie jajek. Święconka. Wielkanocny stół. Sięgam po Pismo. Uczestniczę w liturgii. Wysłuchałam rekolekcji. I czuję wewnętrzne milczenie. I ciszę wokół. Ciągłe najtrudniejsze różańcowe tajemnice dla mnie to Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie. Gdy po nie sięgam, przeżywam tężającą niemoc.

Powtarzam 'Zdrowański', jakbym stąpała po kruchym lodzie, spinając dwa brzegi: Śmierci na krzyżu i Zesłania Ducha Świętego.

Zmarły, okrutnie oszpecony, zawinięty w płótna spoczął w grocie u Józefa z Arymatei. Zamieszanie w mieście z wolna wycicha. Kobiety przyszykowały wonności, aby rankiem niedzielnym dopełnić obrządku. Świttem pobiegły do grobu... I znów n i e o b e c n o ś ć . Nieobecność zatrwajająca, przeradzająca się w lęk i drzenie szaleństwa nadziei. Zachwyt Marii Magdaleny, którego nie byli w stanie przyjąć. Bieg Jana i Piotra do opuszczonego grobu. Gorączkowy powrót dwóch uciekających do Emaus: „Widzieliśmy Pana!”/J 20,25/ A potem wczesnym rankiem spotkanie z rybakami powracającymi z połowu. „Dzieci, czy macie co na posiłek? /.../ Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie.”/J 21,5-6/ I znowu wspólne łamanie się chlebem, rybą i winem. Obecny i Nieobecny. Umarły a Żyjący. Przenikający ściany, słuchający myśli, w gotowości posługi i odpowiedzi.

„Nikt z was nie pyta Mnie: Dokąd idziesz?”/J 16,5/

„Znowu opuszczam świat i idę do Ojca.”/J 16,28/

„Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca.”/J 14,28/

„Pożyteczne jest dla was Moje odejście.”/J 16,7/

Do Jezusa nie pasują żadne kategorie. Obecny, Żywy, Dający Nadzieję, Niepojęty - w sensie dosłownym życie Jego jest pełne pożegnań, oddzielania, usuwania się, od początku Jego obecność jest 'urzędowo' niepożądana. „Równoczesna obecność i nieuchwytność jest ostatecznym wyjaśnieniem Jezusa” mówi Balthazar. Jesteśmy zupełnie kimś innym niż dotąd sądziliśmy - to mówi czas Wielkiej Nocy. „Ja jestem tym, który jest, ty jesteś tą, której nie ma...” A jeżeli wszystko zrozumiałas - mówili Ojcowie Kościoła - to nie był Bóg.

Milczenie nie istnieje jako cel sam w sobie. Jest drogą do ostatecznej afirmacji. Umieramy w nim dla iluzji w dialogu z Tym, który pragnie nas słuchać i do nas mówić. Jest to chwila otwarta na wieczność i tej wieczności smakowanie. Jest to moment, gdy czujny Ojciec odsuwa się, aby dać mi szansę na zrobienie samodzielnego kroku w prawdziwe życie, bo „Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych.”/Mt 22,32/

Joanna Kożan Łazor

ŻYCZENIA

Kochani!

Życzymy całej Rodzinie Rodzin,
aby Wielkanoc ogarnęła Was szczególną tradycją
i nowymi szczęśliwymi przeżyciami,
Ale przede wszystkim by Wielkanoc
umocniła Waszą wiarę, podniosła na duchu
i napełniła Wasze serca radością.

Dziękujemy za świąteczne życzenia. Mościska Rodzina Rodzin także przesyła wiosenne życzenia, aby w czas Święta Paschy w Waszych sercach, rodzinach i domach zagościła radość, spokój i wielka nadzieja odradzającego się życia.

Serdecznie pozdrawiamy, Janina i Stanisław Wiąckowie z RR Mościsk

Kochani,

W tę Wielką Noc życzymy Wam, by Chrystus Zmartwychwstały zalał Wasze serca radością, ogromną radością płynącą ze świadomości, iż należymy do Niego - tego Króla nade Króle, który wydał się na tak straszną mękę z miłości do nas, by nas uratować, by nas nadal nieustająco ratować w każdej ofierze Mszy świętej.
Chwała Jezusowi !

Hanna i Andrzej Latkowsy z (dorosłymi) dziećmi

Ostatnia deska ratunku.



Każdy dzień jest pełen Bożego miłosierdzia, bo każdego dnia miłosierny Bóg podtrzymuje nas w wędrówce przez życie, dając nam możliwość zanurzenia się w oceanie Jego łask, gdy przystępujemy do sakramentu pokuty i przyjmujemy Komunię świętą.

Jest taki dzień w roku, dzień szczególny – Święto

Miłosierdzia Bożego. To pierwsza niedziela po Wielkanocy, zwana "białą niedzielą" albo "niedziela katechumenów".

W Kościele pierwotnym katechumeni, którzy otrzymali chrzest podczas uroczystej Wigilii Paschalnej, przez osiem dni przychodzili do kościoła, aby dziękować Panu Bogu za otrzymany dar. Pierwsza niedziela po Wielkanocy była ostatnim z tych dni. Wtedy swoje dziękczynienie wyrażali w sposób najbardziej uroczysty i podniosły. Doskonale oddają to teksty mszalne. "Boże zawsze miłosierny - modlimy się w kolekcie - Ty przez doroczną uroczystość wielkanocną umacniasz wiarę swojego ludu. Pomnóż łaskę, której udzieliłeś, abyśmy wszyscy głębiej pojęli, jak wielki jest chrzest, przez który zostaliśmy oczyszczeni, jak potężny jest Duch, przez którego zostaliśmy odrodzeni, i jak cenna jest Krew, przez którą zostaliśmy odkupieni". Czy można sobie wyobrazić bardziej stosowny moment, by uczcić tajemnicę Bożego miłosierdzia?

Co istotne - datę święta ustali nie papież czy biskup, ale sam Jezus Chrystus. Miało to miejsce podczas objawień, jakie s. Faustyna miała w Płocku w lutym 1931 r. Jezus zwrócił się wówczas do niej słowami: "Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, był uroczyste poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia" (Dzienniczek, 49). Później Pan Jezus jeszcze wielokrotnie prosił, by właśnie tego dnia obchodzono to święto, by

wystawiono obraz Jezusa miłosiernego, aby wierni mogli oddać mu cześć, by kapłani głosili kazania o Bożym miłosierdziu i z gorliwością służyli w konfesjonale.

Dlaczego to święto ma takie znaczenie? Ze względu na obietnice Pana Jezusa, które są z tym świętem związane. Sam Chrystus nazywa ten dzień "ostatnią deską ratunku" (Dz. 965) i obiecuje niezwykle dary, które zostaną udzielone każdemu, kto tego dnia przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej. Słowa, które mówią o tych obietnicach, są bardzo mocne: "Córko moja, mów światu całemu o niepojętym miłosierdziu moim. Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrza miłosierdzia mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia mego; która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar; w dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat" (Dz. 699).

Święto Miłosierdzia to dzień, w którym trzeba raz na zawsze przestać siebie potępiać, oskarżać i odbierać sobie nadzieję na życie wieczne. To dzień, w którym wszystko można zacząć od nowa. Jeśli trwasz w grzechu - idź do spowiedzi. "Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją". W tym dniu każdy, nawet największy grzesznik, może stać się najmilszym dzieckiem Boga. Nawet jeśli dopuściłeś się aborcji, zdrady małżeńskiej, kradzieży czy jakichś innych straszliwych grzechów, nawet jeśli swoją ostatnią ważną spowiedź odbyłeś dwadzieścia lat temu - koniecznie idź tego dnia do spowiedzi! A gdy jesteś już w stanie łaski uświęcającej - idź do Komunii świętej. Miłosierdzie Boże jest naprawdę ostatnią deską ratunku dla świata i dla ludzi ginących z powodu grzechu.

Święto Miłosierdzia Bożego nie od razu pojawiło się w kalendarzu liturgicznym. Choć już 16 kwietnia 1944 r. obchodzono je w Krakowie, a w 1946 r. polscy biskupi zwrócili się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o oficjalne ustanowienie święta, to dopiero od 1985 r. było ono na stałe obchodzone w archidiecezji krakowskiej, a od 1995

r. w całej Polsce. Podczas kanonizacji s. Faustyny, 30 kwietnia 2000 r., papież Jan Paweł II oficjalnie ogłosił, że druga niedziela wielkanocna obchodzona będzie w całym Kościele jako Niedziela Miłosierdzia Bożego. Pięć lat później, w wigilię tej niedzieli papież Jan Paweł II odszedł do domu Ojca.

Kiedy uczestniczymy we Mszy świętej sprawowanej w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, słyszymy Ewangelię o apostołe Tomasz, który wkłada swoje dłonie w rany Chrystusa. Nie trzeba wielkiego talentu teologicznego, żeby zobaczyć, jak bardzo ta ewangeliczna scena jest bliska tajemnicy objawionej światu za pośrednictwem św. Faustyny. Gdy apostołowie mówią: "Widzieliśmy Pana!", Tomaszowi to nie wystarcza. On chce więcej. Nie dowierza opowieści o Chrystusie zmartwychwstałym. Tomasz chce Go zobaczyć na własne oczy, dotknąć Go, dlatego mówi: "Jeżeli na

rękach Jego nie zobaczą śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ (. . .), nie uwierzę". Jezus pokornie odpowiada na to żądanie. Po ośmiu dniach przychodzi do apostołów i zwraca się do Tomasza: "Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż w mój bok, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym". Wtedy serce Tomasza otwiera się całkowicie, a z jego ust wydobywa się najbardziej ufny okrzyk wiary w Bóstwo i człowieczeństwo Chrystusa - słowa, które wyrażają wszystko: "Pan mój i Bóg mój!", czyli: "Jezu, ufam Tobie". Tomasz doświadcza ogromu Bożego miłosierdzia. To już nie jest dla niego jakiś teoretyczny, odległy Bóg, ale Bóg, który jest Panem życia – „jego” Pan i „jego” Bóg! Dlatego bądźmy - jak św. Tomasz - gorliwymi czcicielami Bożego miłosierdzia, zwłaszcza w Roku Wiary!

KS. ADRIAN GALBAS SAC

Życzenia

Kochani !

Składamy najserdeczniejsze życzenia obfitych łask od Pana Boga: radości i pokoju na ten czas Paschy - Przejścia Chrystusa od Śmierci do Zmartwychwstania. Niech nasze przejście razem z Nim będzie w wierze i nadziei zadatkami rzeczy przyszłych: prawdziwego Zmartwychwstania w Bogu !

Pragnę podzielić się dobrym znakiem: w Wielki Piątek taki artykuł na pierwszej stronie Rzeczpospolitej - pisma bądź co bądź laickiego. www.rp.pl/artykul/107684,994804-Rozmowa-z-egzorcysta--Szatan-wlazi-z-butami.html?p=1/

Dla mnie był okazją do refleksji nie tylko na temat głębokiej ewangelicznej prawdy o ludzkiej egzystencji, ale sensu życzeń, które powyżej wszystkim złożyłem. Istotnie, wierzę że jeśli Ewangelia nie jest prawdą to te życzenia żadnego sensu nie mają. W poszukiwaniu tego sensu pragnę więc zachęcić do zadania sobie kilku pytań - dań na świąteczny stół - abyśmy obok nadziei smakołyków dla podniebienia, wzmocnili nasze duchowe mięśnie pokarmem, który sprawi, że doświadczenie Wielkiej Nocy będzie w nas pełne.

Czy nie na złudzeniu, że panujemy nad światem, nad dobrem i złem, budujemy przekonanie, że nie potrzebujemy pomocy?

Czy więc nie na swoistej anty-ewangelii opiera się skuteczność zła, które dotyka nas do głębi?

Czy nie mamy osobistego doświadczenia, że Szatan "wchodzi w nas butami" zastanawiająco łatwo?

Czy nie jesteśmy więc w sprawach duchowych naiwnymi pacyfistami, którzy choć mają broń wolą się poddać?

Czy nie ulegamy głównie przez to, że Chrystus staje się tylko symbolem tradycji, że tracimy wiarę w Zbawiciela?

Czy to nie życie duchowe - wiara - spotkanie i trwanie Boga w naszej najgłębszej istocie daje moc wytrwania w dobru, które i tylko ono przynosi radość i pokój?

Czy nie jest naszym doświadczeniem, że Chrystus przemógł zło prawdziwie i definitywnie przez krzyż i że w Ewangelii leży nie tylko wiedza na ten temat, ale i moc i środki, które nam pozwalają Słowem przewyciężyć zło, bo tylko tak je można przewyciężyć prawdziwie?

Robert Cyran

„Nie wystarczy ocenić przeszłość, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski

KALENDARIUM POLSKIE

KWIECIEŃ

1 kwietnia 1656 - Śluby króla Jana Kazimierza. W katedrze lwowskiej król ślubuje i dziękuje za swój szczęśliwy powrót do Polski i obronę Jasnej Góry przed Szwedami. *1

2 kwietnia 2005 - O godzinie 21.37 odchodzi do "Domu Ojca" słowiański papież, pierwszy z rodu Polaków, Ojciec Święty Jan Paweł II, nazwany Janem Pawłem Wielkim. Już w czasie pogrzebu słychać było głośne wołanie „SANTO SUBITO”. W sześć lat później 1 maja 2011 roku Jan Paweł II został beatyfikowany przez papieża Benedykta XVI.

3 kwietnia 1940 - Początek ludobójstwa Polaków na terenie ZSRR od obozu w Kozielsku. 4421 jeńców wywieziono do Katynia i zabito strzałami w tył głowy, w potylicę. 3894 Polaków ze Starobielska wymordowano w ten sam sposób w Charkowie. Następnie 6311 jeńców z Ostaszkowa NKWD pozbawiło życia w Kalininie (dzisiejszym Twerze). Ostatnimi męczennikami byli Polacy na Ukrainie (3435) i Białorusi (3870). Łącznie ok. 22 000 istnień ludzkich. *2

9 kwietnia 1241 dochodzi do bitwy pod Legnicą. Ojciec Święty podczas apostolskiej wizyty w Legnicy (2.06.1997r.) powiedział: „Pamiętamy, że Legnica to miejsce historyczne - miejsce, na którym książę piastowski Henryk Pobożny, syn św. Jadwigi, stawił czoło najeźdźcom ze Wschodu – Tatarom - wstrzymując ich groźny pochód ku Zachodowi. Z tego powodu, choć bitwa była przegrana, wielu historyków uznaje ją za jedną z ważniejszych w dziejach Europy”. Od późnego Średniowiecza bitwa ta jest przedstawiana i udokumentowana jako ocalenie chrześcijaństwa przed mahometańskim najeźdźcą. *3

10 kwietnia 2010 - Katastrofa polskiego samolotu Tu-154 w Smoleńsku z parą prezydencką Lechem Kaczyńskim i jego Małżonką – Marią, prezydentem Ryszardem Kaczorowskim oraz licznymi osobistościami życia politycznego i społecznego na pokładzie. Oficjalna delegacja miała wziąć udział w uroczystości obchodów 70 rocznicy zbrodni katyńskiej. Wszyscy pasażerowie zginęli.

13 kwietnia 1940 - Druga deportacja obywateli polskich w głąb ZSRR. W sumie wszystkie cztery deportacje (9/10 luty, 13 kwiecień, 29 czerwiec 1940 roku oraz maj/czerwiec 1941 roku) objęły ok. 1700000 Polaków.*4

14 kwietnia 966 - Chrzest księcia Mieszka I- pierwszego władcy kraju Polan. Od niego rozpoczyna się dynastia Piastów w Polsce. Nazwa naszej Ojczyzny pochodzi od pola, czyli ziemi uprawianej przez ludzi. Mieszko I ożenił się z chrześcijańską księżniczką z Czech- Dobrawą z rodu Przemyślidów - która sprowadziła do Polski biskupa i pierwszych księży. Biskup ochrzcił polskiego księcia w Wielką Sobotę 14.04.966r. i datę tę uważamy za historyczny początek państwa polskiego. *5

30 kwietnia 2000 - Papież Jan Paweł II kanonizuje Apostołą Miłosierdzia Bożego –Siostrę Faustynę Kowalską- zwaną Sekretarką Bożego Miłosierdzia.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

*1 - Feliks Koneczny .Dzieje Polski. Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski.1997

Grzegorz Kucharczyk. Wielka Historia Polski. Wyd.Dębogóra.2012

J&J Szarkowie .Kocham Polskę.Wyd.Rafael.2011

E. Hanter.T utaj bije serce Narodu.Wyd.Apostolikum.2001

*2 - Praca zbiorowa. Od niepodległości do nieodległości.IPN.2011

Grzegorz Kucharczyk. Wielka Historia Polski. Wyd.Dębogóra.2012

Dobry znak Nr5.R.Szeremietiew.Mutacje kłamstwa katyńskiego.; <http://www.katyn1940.cba.pl>

*3 - Wojny które zmieniły świat-barbarzyńcy .Edipresse Polska S.A

Grzegorz Kucharczyk. Wielka Historia Polski. Wyd.Dębogóra.2012. ; <http://www.papiez.gorzow.pl>

*4 - <http://www.ipn.gov.pl>

*5 - J&J Szarkowie. Kocham Polskę.Wyd.Rafael.2011

Życzenia od grupy im. kard. Stefana Wyszyńskiego

Niech łaska Zmartwychwstania dotknie naszych serc i dusz, byśmy porwani nieogarnioną miłością Boga trwali w wierności Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu jako słudzy oddani w niewolę Maryi. Niech Jej obecność w naszym życiu będzie dla nas rękojmą, że dajemy się prowadzić drogą, która wiedzie do domu Ojca.

Serdecznie pozdrawiam też ks. Feliksa, Krzysztofa i wszystkich członków RR , szczęść Boże

Grażyna Balkowska RR Wrocław

Wakacje z Bogiem dla dzieci ze szkoły podstawowej

05 - 17.08.2013 r. Rabka - Zdrój

zapisy: Michalina Jankowska 603 387 997

koszt dla dzieci z Rodziny Rodzin to 1050 zł,

dla dzieci poza 1150 zł.

Wakacje z Bogiem dla Seniorów

są zaplanowane we wrześniu w Spale,

szczegółowe informacje u p. Stanisławy Wasilewskiej tel. 22 841 31 36

UWAGA!!! 1 % DLA RODZINY RODZIN!!!

Kochani! Dzięki uprzejmości Księży Pallotynów a w szczególności Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl, Rodzina Rodzin może w tym roku po raz drugi uzyskać środki na swą działalność z odpisu 1% od podatku.

Aby także w tym roku skorzystać z odpisu trzeba w odpowiednim polu (w części „Wniosek o przekazanie 1% podatku ...”) wypełnianego przez siebie formularza PIT wpisać nr KRS Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl (**0000309499**), natomiast w polu oznaczonym jako „**cel szczegółowy**” należy **koniecznie wpisać „Rodzina Rodzin”**.

Dołączona ulotka obrazuje właściwy sposób wypełnienia formularza PIT, tak aby przekazywane z odpisu 1 % środki trafiły do Rodziny Rodzin. PIT można pobrać na www.rodzinarodzin.pl lub na www.Salvatti.pl

Zwracam się do całej Rodziny Rodzin z prośbą o wykorzystanie tej możliwości. Zachęcajmy też do tego naszych bliskich, przyjaciół i znajomych!

K. Bromatowski

Piszcie na adres e-mail: admin@rodzinarodzin.pl

Czytajcie na www.opoka.org.pl – medytacje SMS - owe do codziennych czytań ks. Zbigniewa Kapłańskiego

Zapraszamy - Administrator Szymon Lipiecki

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego

spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej

ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10

wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.

Niepokałanej na Łazienkowskiej

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn

„Męski wykład teologii” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 **Adoracja Najświętszego Sakramentu**

godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy**

godz.19.30 **spotkania dla studentów**

(i „świeżych” absolwentów) ks. Z. Kapłański

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

III niedziela miesiąca

godz.13.00 – 16.00 spotkanie **grupy im. Marii**

Wantowskiej

godz. 16.00 – **Msza św.**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 - **Msza św.**

spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

kontakt: Jolanta Sokółowska

<jolanta.sokolowska@gmail.com>

spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie

grupy M.B. Wychowawczyń

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej

Niepokałanej - zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

6 kwietnia – godz.10. Msza św.- Spotkanie Opiekunów

11 maja godz. 10 Msza Święta, godz.11.00 Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin (godz. 13.00 – spotkanie Opiekunów)

13 maja, poniedziałek godz. 18 Msza św. - Święto Maryi - Matki Kościoła - Patronalne Święto Rodziny Rodzin

25/26 maja (sobota/niedziela) noc czuwania przed 32 rocznicą śmierci Prymasa Wyszyńskiego

Harmonogram nawiedzenia w roku 60 – lecia Rodziny Rodzin

27.02. – 10.04.2013 G. Św. Feliksa (6 tyg.)

10.04. – 08.05.2013 G. Św. Faustyny (4 tyg.)

08.05. – 05.06.2013 G. im. Marii Wantowskiej

05.06. – 22.06.2013 Wrocław (2 i ½ tyg.)

Jeśli ktoś jeszcze pragnie zaprosić Matkę Bożą w Jej Jasnogórskim wizerunku do swojego domu prosimy o kontakt.

AUDYCJE DLA MAŁŻONKÓW I RODZICÓW
w Radiu Maryja we wtorki o 21:40

[Audycje archiwalne na stronie](#)

www.radiomaryja.pl

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

tel./fax. (22) 621 02 82

ks. Feliks Folejewski SAC

03 – 802 Warszawa ul. Skaryszewska 12

Tel. 22 818 27 51; tel. k. 698 095 343

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Tel. 22 625 31 10

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.